Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

tajne nauczanie pomoc żydom

++ MAŁKIEWICZ Ludwika

4960/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI ++ MATKIEWICZ Ludwika Halina

.....

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓ k. 19, s. 1-19

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 17, s. 1-17

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne … —

IV. Korespondencja ✓ k. 1, s. 1

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie ✓ kopie 18 szt.

I/2 Dokumenty

- Dokument urodzenia [Nr 13], Gnievenhof 1914r., mps, rkps, k.1, s.1
- Świadectwo moralności, Bobrowo 1934, rkps, kopia, k.1 s.2
- Kartki z pamiętnika Ludwiki Matkiewicz, 1939-1945, rkps, kopia, k.5, s.3-8
- Przepustka Ludwiki Matkiewicz na podróż do miast w celach służbowych, 27.01.1945r., j.pol., j.ros., rkps, kopia, k.2, s.9-11
- Zaświadczenie o prowadzeniu tajnego nauczania, Warszawa 1947r., rkps, kopia, k.1, s.12
- Zaświadczenie o sprawowaniu opieki nad sierotami w Grudziądzu, 1947r., mps, rkps, kopia, k.1, s.13
- Zaświadczenie dotyczące mianowanie na kierowniczkę Domu Dziecka w Grudziądzu, Toruń 1947r., mps, rkps, k.1, s.14 kopia
- Zaświadczenie dotyczące ukończenie szkolenie organiz. przez Inspektorat Oświaty Rolniczej, Grudziądz 1949r., mps, rkps, kopia, k.1, s.15
- Mianowanie na Przełożoną Domu Zakonnego w Skórczu, Toruń 1976r., mps, rkps, kopia, k.1, s.16
- List Maxa Noy do Ludwiki Mowkiewicz z prośbą o spotkanie, Nowy Jork 1981r., rkps, kopia, k.1, s.17
- Pismo z Yad Vashem, Jerusalem 1981r., mps, rkps, kopia, k.1, s.18
- Zaświadczenie [Nr 738313] ZBoWiD, Gdańsk 1983r.
- Nekrolog Siostry Ludwiki Haliny Matkiewicz, 1996r., mps, kopia, k.1, s.19

I/2/1

Rzeczpospolita Polska
Województwo Pomorskie

Aa.

Dokument urodzenia.

Nr. 13

Grievenhof am 11. April 1914

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit nach ..... bekannt, der Besitzer Josef Malkiewicz / Malkiewicz / wohnhaft in adl. Kruschin katholischer Religion und zeigte an, dass von der Valeria Malkiewicz geborenen Sliwienski seiner Ehefrau katholischen Religion, wohnhaft bei ihm zu Adl. Kruschin in der anzeigenden Wohnung am sechs zehn April des Jahres tausend neun hundert und vierzehn nach-mittags um elf dreiviertel Uhr ein Kind Mädchen-lichen Geschlechts geboren worden sei, welches den Vornamen Halina erhalten habe

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Josef Malkiewicz

Der Standesbeamte

In Vertretung /-/ Rohr

Zgodność powyższego wyciągu z księgą główną urodzeń Urzędu Stanu cywilnego w Bobrowie powiat Brodnica niniejszym poświadcza się.

Bobrowo, dnia 5 sierpnia 1932 r.

Urzędnik stanu cywilnego

w zastępstwie:

/ Józef Laczkowski. /

OPŁATA STEMPLOWA

GMINY WIEJSKIE POWIATU BRODNICKIEGO

1/2/2

Przystąpiła do mnie panna Halina Matkiewicz z Kl.
Krużyn, z mej parafji z prośbą o świadectwo moralności
powinna ona wstąpić do Klasztoru. Mogę jej tylko jak
najlepsze świadectwo wydać, jest głęboko pobożna
posiada wielkie zalety serca, jest także wysoce uzdol-
niona i pragnęła by pracować na chwałę Bożą i dla dobra
ludzkości. I to może najlepiej uczynić w Klasztorze.
Polecam jej gorąco i mam nadzieję, że wypełnie nas lic.
Być jako wielka Świątobliwa.

Bobrowo, Pom. d. 21. VII. 1934.

Ks. Serkowski,
prob.

3.7.39. - Przyjęd do Grabia, pow. Toruń, by od 1.9.39. rozpocząć pracę jako nauczyciela w Państwowej Szkole Podstawowej III stopnia.
Kierowniczką tej szkoły była s. Gertruda Skarciuk, udekorowana przez władze państwowe krzyżem zasługi za działalność w oświacie podstawowym.
W szkole pracowała też s. Michaela Lenetaj (pisze fonetycznie)
Pozostały zespół grona pedagogicznego - nauczyciele świeccy.

W domu zakonnym w tym czasie obowiązki przełożonej pełniła matka ~~Bernarda Goertag~~ Ulrycja Karczyńska, która równocześnie była kierowniczką żeńskiego Ochotniczego pod względem ks. duszpasterskiego.

W żeńskiej wychowywało się około 150 sierot i półsierot - czasami i chłopców.
Dzieci były kierowane przez starostwa i gminy. Najmniejsza ilość kierowanych przez Opiekę Społeczną - 7 sierot.

Personel zakonny, który zostałem w domu sprzedano na filię
(była to okres ferii - bracia mieli być, ale gdzieś się rozchodzili po domach)

1. Matka Ulrycja Karczyńska - przełożona
2. Siostra Arkadia Piotrowska - wychowawczyni
3. -"- Emiliana - -"-
4. -"- Protazja Gertowska - -"-
5. -"- Świętopełka - -"-
6. -"- Grzegorza Gliszczyńska - -"- wyjechała z Grabia
7. -"- + Matejka - -"-
8. -"- Doroteusza Wiśniewska - ekonomka -
9. -"- Małgorzata - kierowca
10. -"- Konkordia Jankowska - kucharka od 5.7.39.
11. -"- Gerarda Lisicka - pielęgniarka
12. -"- + Gertruda Marciniak - siostra domowa - przełożona
13. -"- + Michaela Lenetaj - kierowniczka szkoły
14. -"- Leokadia Matkowa - nauczycielka -

Do pomocy w kuchni, a jej całkowicie w gospodarstwie rolnym personel świecki pod nadzorem gospodarza i s. Matki.
Zakład utrzymywał się częściowo z dotacji (dot. b. małe) starostw i gmin korzystających dzieci. Główne utrzymanie zakładu stanowiło gospodarstwo rolne - na wysokim poziomie gospodarczym.
Wielkość ziemi 54,8 ha była wystarczająca dla wyżywienia.
Dzieci (200 ~~mogło~~ 50 ha mogło bezwzględnie mieścić) było dobrze, gdy od miejscowych.
X brakowało.

I/2/4

1-2.

1.9.39. – Wybuch II Wojny Światowej.
W pierwszych dniach wojny wiecha z całym Zakładem „ely ewak. od frontu. Wyjazd wszemi dostępnymi środkami lokomocji w kierunku Brześcia Kujawskiego - dalej przysiółek z Ustawodawczego Sejmu. Na skutek silnego bombardowania - pociąg objechał pod Kutnem i stanął w lesie w miejscowości Gorzkowo (czy Gorzkowo) Miejscowi włościanie bardzo życzliwie przyjęli nas do czwartku. I tu zastał nas front. Miejscowy Burmistrz niemiecki to Kutna wszelkimi dostępnymi środkami polecił nas odwieźć do Grudziądza. Pociągiem niemieckim to wyjątkowo nie bezpośrednio. Po powrocie do Grudziądza okazało się, że to wszystko życie w Gestapowie, które zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich było przekształcone jakby w siedzibę Policji.

X. 39. Aresztowanie polskiej inteligencji.
Gestapo w miejscowej szkole w Grudziądzu umieściło inteligencję z okolicznych powiatów, nauczycielstwo z okręgu, a potem z Torunia.
Z ks. Kapelanem, ks. proboszczem i siostrą nauczycielką w drodze wyjątkowej przyjechali tamtym wozem. Zabrano z Gestapo i z Michałek. Mnie nie zabrano, bo spis nauczycieli miała z gminy, a ja jeszcze na nią nie byłam zameldowana w urzędzie gminnym.
Po paru tygodniach (dokładnie nie pamiętam) miejscowi Niemcy zaczęli starać się o uwolnienie ks. proboszcza Liszewskiego z Kapelanem górskiego i s. Gertrudy i s. Michaeli. Siostry z ks. Kapelanem wróciły, a ks. proboszcz już niestety rozstrzelany. (Później s. Michaela znowu została aresztowana)

XI. 39. Zmiana pomieszkania.
Do Grudziądza przybyła Matka Bernarda Doering, a Matka Urszula pozostała na jej miejscu do Grudziądza na ul. Mickiewicza 8 Rynek. Matka Bernarda b. chorowita, a przy tym pobudzenie zajściowe niemieckiego - zdawało się, że wróciło dawne prześladowanie.
Tymczasem nic to nie pomogło, a życie stawało się coraz dla nas Polek coraz nieznośniejsze, coraz przykrzejsze. Wszystkie

9.X.40. To też z radością wprost przyjęłyśmy wyjście dziewczęta z którymi mieszkamy na polskie nauczycielskie jakby z Vorwerk. Siostry Michaeli zatrzymała Matka Bernarda ze względu na b. dobrą jej znajomość języka niemieckiego.
Do miejsca jej jechała s. Karlekardia Jankowska.
Odjazd z Grudziądza 9.10.40 o godzinie 4 rano razem drobiazgami 7 2 dzieci i nas 3 siostry (S Gertruda, s Karlekardia i ja) na dworzec do Torunia z-kiem pociągiem (z jednym ~~wagonem~~ wagonem) do Warszawy. Na peronie w Toruniu ewakuacja na wagony - stróżowy Dworzec dla ludzi. Dzieci od lat 6 do 14. Każde dziecko miało tobołek (1 zmiana bielizny pościelowej i 1 zmiana bielizny osobistej i koc, a pod pachą każde dziecko trzymało bochenek kg chleba i kubek do picia, a oprócz Torby zwykłem zabranym innych wszystkich rzeczy życiowych.

Przyszedłszy ludzie Polacy na dworzec współczując temu smutnemu wydarzeniu co kto miał tym nas obdarowywał na Stół zsuwały się cukierki, ciastka, herbata, kawa i t.p.
We Wtorek 6. mieliśmy niespodziankę sprowadzili nam siostry z Brześcia Kujawskiego. Tamtejsza przełożona s. Bronisława, dowiedziawszy się że 9.x. Niemcy przyjdą pod Włocławek cichaczem w nocy zabrała tuczników i dowiozła nam do pociągu w Włocławku rano
Dla nas to było wielkie zaopatrzenie, bo wiemy z bogatego Grabia wyjeżdżaliśmy wprost nędznie a tyle świń było w zagrodzie.
No tak miało widać dla niemieckich dusz!!!
Do Warszawy przyjechaliśmy wieczorem. Tu na dworcu Pani Stefania z dworcowym PCK powitała nas herbatą chlebem z margarynką i czarną kawą, zaopatrzyła w trochę cukru, trochę makaronu i skierowała nas Żeby jechaliśmy jeszcze pół godziny kolejką elektryczną do Śródmieścia. Tam już niedaleko o naszym przyjeździe i na siostr skargitek w 2 punkt kloszach mlecznych nanieszono już było słoma do spania.
Dzieci niezmiernie smacznie spodały na słomie z zmęczenia i z nudzia się zasypiały. Tylko było nie silę zdejmować im chociaż tylko wierzchnie odzienie i nakryć kocami.
A my Siostry - chociaż to już dosyć po północy - musiałyśmy się wszystko co i jak dalej. Do gotowania oddano nam, ale tylko pojedynczy palnik z kotłem do prania kościoły - a nam do gotowania posiłków.
Przełożona i Kierowniczka tak ze sobą na ranie naradziły rozdział czynności s. Gertrudzie - do której należało zaopatrywanie wszelkich spraw wszelakich. S. Konkordia miała się zająć zdobywaniem żywności Mnie przydzielono opiekę nad wszystkimi chorymi i zdobycie łóżek materacy, koc, kwiat słomy no i rzędzie całego wyposażenia. Nam oddały siostry puste klozy, po mieszkaniach obcych gimnazjum.
Brak nam tu było rąk do pracy. Zaraz nazajutrz po naszej matki i brata, którzy jakoś wydostawszy Polacy na Powiśle, byli bezdomni, ulokowałam się przed wyjeździem. Pomieścić się tam tak zresztą „zielona granicą" i już 30.X byli w Środzie.
Dalej przybyły nam z pomocą siostry wysiedlone z Leszna na Krakowskie mianowicie s. Donata Rolicz i s. Vincenta.
Już do pracy było nas 7 osób.
Mobil udało nam się zdobyć stosunkowo łatwo, oczywiście bezpłatnie
Tu wielką pomocą służył nam zakłady - Bolcy-Filipowicz, który chodził z nami od pensjonatu do pensjonatu i kazał wybierać co chce i ile chce. Były to pensjonaty żydowskie puste,

I/2/5

bo właśnie w tym czasie, kiedy przyglądaliśmy się Judenrat ok. ulicy skupiła się na ul. Mickiewicza 3 - wyniosłemu żydów ok. getta.

Widząc tyle pustych pensjonatów zwróciliśmy się do Urzędu Likwidacyjnego o przydzielenie nam takich 2 pustych pensjonatów - jednego na zakład, a drugi na szkołę. Otrzymany przydział - trzeba było najpierw wymalować cały pensjonat. Podjęliśmy się tej pracy razem z moim bratem i tak wymalowaliśmy 32 pokoje i jej w. 1-go piętra Gościnia przenieśliśmy się na ta ulicę ale nr 1 i ~~tego~~ trzy później na szkołę zajęliśmy bliżej leżący pensjonat po żydach Halperna przy ul. Skorupki. Siostra Gertruda była przełożoną, a ks. Zakrzewski zlecił mi całkowite zorganizowanie tajnej szkoły z przedwojennym programem nauczania.

Przepełniło się w tym miejscowe inteligencja rozpaczająca myśląc, gdzie zdobędą przenieść na podręczniki szkolne i pomoce naukowe.

Celem zdobycia stałego funduszu na utrzymanie szkoły, zwróciliśmy się (zapisaliśmy się przez s. Gertrudę) o oddanie nieruchomości wyjętych z getta (podległych) tajnej "Komisji Likwidacyjnej Zachodniej", powołanych przez Prezesa Delegatury Rządu - Rezerwat Dzielnicy. Od tego czasu otrzymywaliśmy pensje za nauczanie, a pieniądze te były przeznaczone na pomoce naukowe. Ten rozporządzał s. przełożona Gertruda.

Oczywiście było to połączone z wielkim ryzykiem. Kopiety zanosiły szkoły się z bielizną, a ten cały szkoła - z kloszami normalnie uzgodnionymi i zatwierdzonymi przez Prezydium przedwojennym.

W szkołach w tym czasie w Gen. Gub. uczono tylko cztery pisarz i rachować, bez wielkich podręczników, jedynie, pomocą była tylko zeszyty „Ster" - miesięcznik na wzór Promyczka i tendencyjnie drukowany, o bardzo niskim poziomie, a ~~przede wszystkim~~ ~~bolszewickim~~, pro-Rosyjskim.

Dzięki Społeczeństwu Miasta Warszawy, które o naszej tajnej szkole, kierowało nam tylko dzieci b. inteligentne, coraz więcej. Doszło do liczby 120. ~~Dzieci~~ Były nam znane ze ciosów w naszych 2 pensjonatach. To te zwolnione tuż po likwidacji getta w Otwocku i wzięliśmy szpital żydowski na zakład i ~~przed~~ dom przy nim na szkołę, przy ul. Stawisza 1, gdzie ok

5.
ewan do dom dobiegł,
do dziś rozpoczęcie się ~~Gołgot Tydzień Cuda~~.
W domu uprzedzenie najmocniejsze w Środzie wstała z kolacji
i z Wyjścia i nuże jeden kto nie pamiętam.
Był przeznaczony na przyjmowanie gości na wozony w lecie.
i cuciuśnie dla starszych dziewcząt - rekonwalescentka (ale to trudno
później) Dom ten administracyjnie należał do innego domu w
Otwocku.
W naszym Zakładzie w Środzie, a później w Otwocku Żydzi w
niebezpieczeństwie życia razem znajdowali schronienie. Przybywali
nieraz w nocy wystraszeni i głodni. Po otrzymaniu żywności i pieniędzy
udawali się dalej. Siostry nawet często nie wiedziały o tym.
Były również u nas dzieci żydowskie. Najpierw dowiedziano się
im metryki chrztu, a potem gdzie katolickie i polskie były
nam podrzucone (niektórem Loczyńscu to wpadło było zresztą
nowane). Nazwisk ich nie pamiętam.
Jeden z nich 25 letni inżynier Karol Manfred Leopold
Röder znalazł matki Niemki, a ojca Bliźniaka.
Ujawnił nazwisko matki, odnalazł mamę i powiedział o tożsamości
nie formalności chrztu św.
Kiedyś Niemcy przypadkowo odkryli u nas żydowskie dziecko
i chcieli strzelać, ale s. przełożona Gertruda dała mu inteligencji
i nadzwyczajnej umiejętności w przejściu do kościoła wpaść
wprost ewidentnie (z Niemcem) [illegible] przeprzeczyć gnostwie się wyrzekła:
Chrześcijan jest jeden dowody w dniu popielcowym [illegible] na cmentarze
ogromny wieniec kwiatów z czerwonych i żywych goździków.
W miarę rozwoju się nowej prowincji przybywało i sióstr.
Pan zielony prowincji prowincji s. Kolumbina Felicita Emilia Przybyłej
było u nas z Wyjścia (obecnie Stronna) s. Augustyna
s. Vincia Montkowska, Janina Gertruda
VIII-IX.44. Ze względu na długi front i zrozumienie duchowe.
Do bezpieczniejszego dnia wyjechała matka dr Czapskiego
ze Mińska Mazowieckiego; gdzie zajęto dom pusty dom kolonijny
Polskiego Czerwonego Krzyża w V-vy. W Otwocku pomieścił Szpital
przy siostrze dla strzeżenia domu i zabezpieczenia żywności dla Czapskiego
od Rosjan.
X 44. Przyjechała córka chora matka Serapiona z Leszna. Była godna
na Kamionce na wypoczynek i nie już do V-vy nie zdążyła wrócić
- front rozbiegł. Przywiozła ją s. Wiesława.
Zmarła zdążyła się 1/2 w pierwszych dniach grudnia - 44 miesiąca.
(To dobrze się z Wiesławą)

I/2/8

28.I.45. Pożegnałem z ~~taborem~~ taborem uciekinierów Wojsk Rodzieckiego do Grabia.

2 taborem uciekinierów - kolumny Wojsk Rodzieckiego wyruszam na do Grabia.

2.2.45. Przybyłem do Grabia. Niemcy już uciekli, a Polacy wkroczyli. Dobrze że tak wcześnie wróciłem bo: Wojsk Rodzieckiego wielki rozgardiasz, że jeden odbiera po Niemcach zabrał i wszyscy moją nie pomogą - byłe to od Rosjan i po rosyjsku. Już nic więcej z Grabia nie wzięli. I tak uratowałem zboże i 16 krów i inne rzeczy.

4.2.45. Udałem się z M.O. z Grabia do Torunia, gdzie był Matka Prowincjalna Stanisława. Przyjęła, by która z sióstr ze wsi w Grabiu zamieszkała, ale siostry się bały, a Matka Prowincjalna nie chciała nikogo wysłać, i musiałem dalej sam mieszkać w Grabiu, gdy nie telefonowałem. Dopiero w piątek dnia 10 marca Matka Prowincjalna przysłała siostrę, by mi pomogła, i ja udałem się znowu z Wojskiem Rodzieckiego do Torunia, by stamtąd przywieźć grupę dzieci do Grabia.

7, auto czasowo udałem się do generała rosyjskiego Łoginowa w Prabuckim. Przyjął auto i benzyny na powrotną podróż. Dnia 10 marca zabrałem ze sobą 25 i z Pawłowa Gertrudę, zabrałem wtedy z Pogorzelca P. Jentę Clemens, by w Grabiu z zadnego na coś nie było. i pojechałem wyjeżdżonych. Miała jechać z Aleksandrii, ale nie chciała i przyjechała później przyjęcia.

14.III.45 I zaczęło się znowu życie w Grabiu. Matka Prowincjalna w Toruniu poleciła zorganizować szkołę [illegible] 2 siostry były: S. Wojciecha z Aleksandrii, S. [illegible] - i [illegible]

P.S.
W Grabiu, kiedyś pisałem że matka wróciła M. Bronisława przysłała mnie odtąd dla dzieci i kilka pracujących z dziećmi siostry. Były z nich [illegible]

S. Benedykta Matka

I/2/9

Пропуск

Разрешаю выезд по варшавскому уезду и до городов: Лодзя, Познан, Колыч, Торын, Вославек, Грудена, Бродница, Грабье, Александрув Гневково. Бжест Куявский. Для осмотра и приема костелов и децких домов по освобожденной территорий. Сестра Лудвика Халина Молкевич и Сестра Новяк Вайтеха Катожина Варшавского Воеводства Командирующа по служебным делам имеют права проезжать на военных машинах и обратна в г. Отвоцк действительной пропуск до 1.3.45 г.

ВОЕННЫЙ КОМЕНДАНТ
ГОР. ОТВОЦКА

27.1.45.

Ст. л-т. Бурвиков

I/2/10

wyżej wymienionych miejscowości z powrotem do m. Otwocka samochodami wojemymi.

Przepustka ważna do 1 marca 1945 roku.

Pieczęć

Komendant wojemy
m. Otwocka

27. I. 1945 r. St. porucznik
~ Borwicon.

I/2/11

Strona odwrotna

Zezwala się Matkiewicz Ludwice na wyjazd z m. Sonnia do wyżej wymienionych miast na stronie odwrotnej.

Ważne do 10. IV. 1945 r.

Pieczęć

Naczelnik części przesyłkowych
Porucznik ~ Kuźniecow.

I/2/12

Zaświadczenie.

Jako kierownik publ. szk. pow. w Wilnie Świderskich, pow. wołożyński stwierdzam niniejszym, iż siostra Helena Ludwika Matkiewicz, nauc. publ. szk. pow. z Grodni, pow. Toruń, wysiedlona z rozkazem wykonawczym z dn. siedmiego 10 października 1940 r. kontynuowała w Świdrze pracę nauczycielską w zakresie programu publ. szk. pow. trzeciego stopnia z dziecinnym wojennym rozkładem w okręgu okupacji.

Mgr L. Stasyus

Kierownik publ. szk. pow. w Wilnie Świderskich, przydzielony do pracy w Min. Oświaty.

Warszawa, dnia 3 stycznia 1947 r.

Własnoręczność podpisu
ob. Ludwika Karpińskiego,
Radcy w Min. Oświaty, stwierdzam.
W-wa, dn. 3.1.47 r.

Naczelnik Wydziału

Wł. Wilno wskl

I/2/13

Zaświadczenie

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu

zaświadcza, iż Ob. S. Matkiewicz Stanisław zam. Grudziądz

ul. Grudziądz, nauczyciel publicznej szkoły powszechnej Nr 4

w Grudziądzu sprawuje w myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty

Nr. VII-909/46 z dnia 20. IV. 1946 r. opiekę społeczną nad sierotami zamieszkałymi na terenie

Grudziądz, wychowującymi

się w rodzinach zastępczych.

Uprasza się Władze i Urzędy Państwowe oraz miejscowych Obywateli o udzielanie

Ob. Matkiewicz Stanisław jak najdalej idącej pomocy.

pieczęć

z.e Kurator Okręgu Szkolnego

Naczelnik Wydziału

Zaświadczenie niniejsze ważne jest do dnia 31. VII. 1947.

I/2/14

Dom Prowincjalny
Sióstr Elżbietanek
Toruń, ul. Żeglarska 9

Toruń, dnia 3. grudnia 1947.

Poświadcza się niniejszym, że w dniu 28. czerwca br. mianowaną została siostra M. Ludwika M a ł k i e w i c z kierowniczkę Domu Dziecka w Grudziądzu, przy ul. Mikołaja z Ryńska. (Dom Dziecka im.WW. Świętych)

w. z.
S. M. Felicyta Paszrot
asystentka prowincjalna.

Dom Prowincjalny S. M. Elżbietanek w Toruniu

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 OKRĘG POMORZE 1945

I-12/15

Zarząd Miejski
Inspektor Oświaty Rolniczej
w Grudziądzu

POWIATOWY INSPEKTOR
OŚWIATY ROLNICZEJ

w .....

Nr .....

Grudziądz dn. 14. IV. 1949 19.... r.

POWSZECHNA OŚWIATA ROLNICZA

ZAŚWIADCZENIE

Zaświadcza się, że Ob. Małkiewicz Ludwika Halina
(Nazwisko i imię)

urodzon.a dn. 6 kwietnia 19 14 r. w Kruszynach

powiatu Tczewska, województwa Pomorskie

uczęszczała do ~~Ośrodka Szkolenia~~ na Kurs pszczelarsko-ogrodniczy Grudziądz

w okresie od 14. I. 1949 19 r. do 14. IV. 1949 19 r.

wykonał prace zlecone z zakresu zajęć praktycznych w gospodarstwie rolnym oraz ćwiczenia, prace konkursowe, samokształceniowe i społeczne ~~w zespole PRW i w Lidze S.P.~~ wzorowe

stopień sprawności w akcji P.K.W.

Ob. Małkiewicz Ludwika
(Nazwisko i imię)

wykazał ~~się pozytywnymi postępami za rok szkolny 19 /~~ wysłuchała przedmioty:

Przedmioty ogólnokształcące Botanika z fizjologia roslin

Przedmioty zawodowe Ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, ochrona roslin

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe .....

Polska współczesna i zagadnienia ekonomiczne

Sprawność w zawodzie .....

Kierownik Ośrodka Szkolenia

Prelegenci:

Z-ca Prezydenta Miejskiego

Powiatowy Inspektor Oświaty Rolniczej

Kierownik Ośrodka Szkolenia

Rentowski Stanisław

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny.

P. I. W. R. Zam. Nr 1058. Nakł. 200.000. F A 4. Kl. 7. 70 g. IX. 48.

+12/46

Prowincja Toruńska
w Toruniu, ul. Żeglarska

L.dz. 147/76

Toruń,dnia 1 września 1976 r.

Wielebna
Siostra Ludwika Małkiewicz
T o r u ń

Zgodnie z Konstytucjami Generalnymi Zgromadzenia, art. 165, mianuję niniejszym Drogą Siostrę Przełożoną Domu Zakonnego w Skórczu, na pierwsze trzechlecie.

Obowiązki przełożonej domu określają Konstytucje Generalne Zgromadzenia.

Życzę wielu łask i błogosławieństw Bożych w pełnieniu tego odpowiedzialnego urzędu.

Sr. Serafina Frenzel
Przełożona Prowincji

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/2/17

N·7 3/2.6/80.

Draga Siostro Ludwiko!

Pisze do Pani Mietek, ojciec
Tereski, ktorej Siostra Ludwika
uratowała z rąk mordercow
Hitlerowskich podczas wojny.
Tereska jest juz dzisiaj matka
dwóch synów. Ona pragnie
przyjechać do Polski zeby Pania
zobaczyć i osobiście podziękować
za szlachetny uczynek, za co
my prosimy Boga, zeby dał
Pani zdrowie i wszystkiego
najlepszego; zakochuje Pani Siostro
Sobie życzy. Prosze bardzo odpisać
na mój kurt, ponieważ moja corka
Tereska chce pojechać do Polski w
Lipcu i chciałaby zobaczyć Pania
Siostre w Lipcu w tym roku -
Czekam z niecierpliwością na odpowiedź
Prosę pisać do MAX NOY
630 WEST 246 street
Bronx - Riverdale N.Y 10471
U. S. A.
2 pozdrowieniem
Mietek.

I 6/18

יד-ושם

רשות הזיכרון לשואה ולגבורה

YAD VASHEM

Martyrs' and Heroes' Remembrance Authority

Dear Sister Ludwika,
Please please these pictures,
as a souvenir from the tree-
planting ceremony held at
Yad Vashem, in your honour

ברכה

מאת

With the Compliments

of Nina Jovan
Assistant Director
Depart. for the Righteous

Jerusalem ירושלים

17/12/81

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

w Gdańsku

ZAŚWIADCZENIE Nr 738313

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Halina Mażkiewicz
[imię i nazwisko]

syn [córka] Józefa urodzony [a]

6 kwietnia 1914r. w Szlachetne Kruszyny
[dzień, miesiąc, rok] [miejscowość]

zamieszkały [a] w 83-220 Skórcz

— ~~jest członkiem ZBoWiD~~ *

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD *.

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 26 maja 1982r.o szczególnych uprawnieniach ~~kombatantów~~ [Dz. U. Nr 19 poz. 122].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów ~~tej~~ Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

Od 10 października 1940r.do 24 października 1944r.prowadzenie tajnego nauczania.-

[podać działalność, okres od — do]

Łącznie 4 lata,1 m-c.-

SEKRETARZ
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
w Gdańsku
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczątka służbowa

PREZES
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
w Gdańsku
podpis prezesa Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczątka służbowa

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
GDAŃSKU

Gdańsk, dnia 31 grudnia 1983 roku

* niepotrzebne skreślić

Wzór Nr 1

Jedn. ZBoWiD

Jedn. ZBoWiD — Zam. Nr 51/Wa
1144 — ŁDD Z-d 3 — 8.10.81 — 500 bl. a 2×100 k. — piśm. 3 kl. A1/70

1/2/19

Dnia 1 sierpnia 1996 r. zmarła

Śp. Siostra Ludwika Halina Małkiewicz
Elżbietanka

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA
zostanie odprawiona w sobotę, dnia 3 sierpnia 1996 r.
o godz. 11.00 w kościele św. Jakuba w Gdańsku-Oliwie
- odprowadzenie zwłok na Cmentarz Oliwski.

Siostry Elżbietanki

II Materiały uzupełniające relację

- Natalia Wrońska, Jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat - Siostra Ludwika Matkiewicz, Brodnica 2019 r., mps, kopia, k. 8, s. 1-15 (Praca na konkurs „Oni tworzyli naszą historię" - XI edycja).
- A. Kaczyński, Dzieci klasztorów [w:] Rzeczpospolita [b.d.], mps, kopia, k. 1, s. 16
- Głos z Torunia. Sprawiedliwa wśród narodów świata, [b.d.], mps, kopia, k. 1, s. 17

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

XI edycja 2019 r. Natalia Wrońska Brodnica

Jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat

- Siostra Ludwika Małkiewicz –

LOT 15

II/2

Jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat.

Podczas upalnego dnia wakacji, a dokładniej 1 sierpnia, poszłam do mojej babci na obiad. Po posiłku, kiedy miałam już odchodzić babcia zapytała czy nie chciałabym przejrzeć starej torby, którą znalazła na strychu. Wszyscy w rodzinie wiedzą, że jestem pasjonatką historii, dlatego też kiedy ktoś znajdzie jakieś stare przedmioty od razu mi je przekazuje. Tak więc wzięłam torbę i poszłam do domu zobaczyć co znajduje się w środku. Kiedy zaczęłam przeglądać jej zawartość natknęłam się na bardzo stare dokumenty (od 1934r. do 1996r.). Zaczęłam przeglądać je, po czym okazało się że dotyczą mojej cioci- siostry zakonnej Haliny Małkiewicz, która wstępując do zakonu przyjęła imię zakonne Ludwika. Ze starych szpargałów dowiedziałam się, że podczas wojny wraz z innymi zakonnicami opiekowała się polskimi i żydowskimi dziećmi z sierocińców. Uratowała małą trzyletnią żydowską dziewczynkę Rut Noy. Za jej ocalenie została odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata''. Nie mogłam uwierzyć, że w moich rękach znalazły się tak wartościowe informacje. Dlatego od razu zaczęłam działać.

„Początek''

Dnia 6 kwietnia 1916 roku we wsi Kruszyny Szlacheckie (od 1975-1998r. województwo toruńskie, od 1999r. kujawsko- pomorskie w gminnie Bobrowo, niedaleko Brodnicy przyszła na świat Halina Małkiewicz, jako pierwsze dziecko Józefa i Walerii Małkiewicz. Miała ona dwóch braci: Józefa i Witolda.

Dokument urodzenia Ludwiki Małkiewicz, 1914r.

Halina mając siedem lat rozpoczęła naukę w Publicznej Szkole Powszechnej w Kruszynach Szlacheckich. Już w wieku ośmiu lat, przystępując do Pierwszej Komunii Świętej postanowiła wstąpić do zakonu i służyć Bogu. Jej rodzice dowiedziawszy się, że ich jedyna córka zamierza wstąpić do klasztoru byli temu przeciwni. Brat Haliny Józef także służył Bogu. Został księdzem, potem aż do śmierci pełnił funkcję kapłana diecezjalnego i był proboszczem w brodnickiej farze.

Halina dorastała z myślą o wstąpieniu do klasztoru. Mając 19 lat zgłosiła się do miejscowego proboszcza Jankowskiego z prośbą wystawienia świadectwa moralności, potrzebnego, by

II/3

wstąpić do zakonu. W zaświadczeniu czytamy:„ *Przystąpiła do mnie panna Halina Małkiewicz z Szl. Kruszyn z mej parafii z prośbą o świadectwo moralności, ponieważ chce wstąpić do zakonu. Mogę jej tylko jak najlepsze świadectwo wystawić, jest głęboko pobożna, posiada wielkie zalety serca, jest także wysoce uzdolniona i pragnęłaby pracować na chwalę Boża i dla dobra ludzkości. A to może najlepiej uczyni w klasztorze. Polecam ją gorąco i mam nadzieję, że wypłynie raz kiedyś jako wielka Działaczka''.*

Świadectwo moralności z 21.07.1934 roku

Halina Małkiewicz z braćmi i matką,

Kruszyny Szlacheckie, 1935r.

„Na chwałę Bogu''

Jako, że od powołania do służby bożej nic i nikt nie były jej w stanie odciągnąć- w 1939 roku Halina wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety w Grabiu (województwo kujawsko-pomorskie, powiat aleksandrowski) przyjmując imię zakonne Ludwika. Swoje pierwsze śluby złożyła 2 sierpnia 1939 roku. Jako zakonnica pragnęła służyć Bogu, a w szczególności pomagać bliźnim - dzieciom i młodzieży, dlatego też w zakonie czynnie działała jako wychowawca i nauczyciel w sierocińcu, wspierając dzieci i stwarzając im atmosferę rodzinnego domu.

Zakon w Grabiu, Ludwika trzecia w ostatnim rzędzie po prawej stronie, 1939r.

Ludwika z baratem i przyjaciółmi, Sandomierz, 1939r.

„ Pierwsze dni wojny''

Mimo natłoku różnych wieści w 1939 roku chyba nikt do nie wierzył, że wybuchnie II wojna światowa. Jednak kiedy już się rozpętała, zakonnice nie były na nią przygotowane. Już na początku wojny, w obawie przed Niemcami, cały zakład Sióstr Elżbietanek w Grabiu postanowił uciekać. Najpierw zakonnice zostały przewiezione wozami drabiniastymi do Brześcia Kujawskiego, potem do Włocławka, aby stamtąd dotrzeć do Warszawy. Niestety ucieczka okazała się daremna, ponieważ w Brześciu Kujawskim zakonnice zastał front niemiecki. W wyniku silnych bombardowań siostry musiały zaprzestać dalszej podróży. Dowództwo niemieckie w Kutnie przewiozło cały zakład z powrotem do Grabia. Ponowna ucieczka wyglądała na bezcelową, ponieważ III Rzesza zajmowała kolejne tereny II Rzeczpospolitej i nigdzie nie było bezpiecznie.

W Grabiu trwały prześladowania ludności cywilnej przez Niemców. Gestapo umieściło całą inteligencję w miejscowej szkole. Zabrało także kilka sióstr zakonnych, jednak nie Ludwikę, ponieważ jeszcze nie figurowała w spisie nauczycieli w gminie. Ludwika miała szczęście, ponieważ mogłaby skończyć tak, jak ludność pojmana. Niestety większość nauczycieli, księży czy zakonnic zostało rozstrzelanych.

„Nauka przetrwania w trudnych czasach wojny''

Siostry Elżbietanki znalazły się w trudnej sytuacji. Brakowało żywności i artykułów codziennego użytku, jednak zakonnice musiały sobie radzić. Do Grabia w pierwszych miesiącach wojny przybyła matka Bernarda Doering, która bardzo dobrze znała język niemiecki. Zakonnice miały nadzieję, że ona może ocalić je przed niemieckimi represjami. Jednak życie podczas wojny stawało się z dnia na dzień coraz trudniejsze.

„Wysiedlenie''

Siostry zakonne będąc w Grabiu nadzorowały i prowadziły tamtejszy Dom Dziecka. Ludwika Małkiewicz w tamtym czasie była także nauczycielką w Publicznej Szkole Powiatowej w Grabiu. Dzieci czuły się przy niej bezpiecznie, Ludwika była dla nich jak matka. Pewnego dnia Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek otrzymało informację od Polskiego Państwa

Podziemnego o możliwości przewozu dzieci z sierocińca do Warszawy. Wyjazd do Warszawy przyjęto, jako większą szansę na przeżycie i lepsze warunki życia, co w czasach wojennych było praktycznie niemożliwe.

10 października 1940 roku siostra Gertruda Marciniak (przełożona zakonu), siostra Konkordia Jankowska i siostra Ludwika Małkiewicz wraz z sierotami z Grabińskiego Domu Dziecka znalazły się na dworcu kolejowym, aby stamtąd jechać do Torunia i dalej do Warszawy. Na peronie stało siedemdziesiąt dwoje dzieci w przedziale wiekowym od pięciu do czternastu lat. Każde dziecko miało ze sobą pakunek z bielizną osobistą i kocem. Pod ręką wychowankowie trzymali bochenek chleba, kubek do picia i w zawiniątku trochę smalcu. W pamiętniku siostry Ludwiki czytamy: *„Przypadkowi Polacy na dworcu współczując smutnemu widokowi obdarowywali nas tym co mieli. I tak znalazły się; cukierki, ciastka, kawa, herbata, itd. Miłą niespodziankę zrobiły nam siostry z Włocławka. Dowiedziawszy się, że będziemy przejeżdżać przez Włocławek zabiły tucznika i dowiozły nam całego do pociągu. Była to dla nas wielka zapomoga."*

Kartka z pamiętnika Ludwiki Małkiewicz, 1939/1940r.

W Warszawie powitano podróżnych kromką chleba z marmoladą i czarną kawą. Dalej Zakon Sióstr Elżbietanek dojechał do Świdra (niedaleko Otwocka, województwo mazowieckie) gdzie Polskie Państwo Podziemne wyznaczyło nowy budynek dla zakonnic i sierot. Siostra Gertruda Marciniak jako przełożona i kierowniczka zleciła siostrze Ludwice prowadzenie w Świdrze tajnej szkoły z przedwojennym programem nauczania szkoły podstawowej trzeciego stopnia. Ludwika Małkiewicz figurowała w Świdrze pod przybranym nazwiskiem Ludwikowska, w obawie przed prześladowaniami niemieckimi.

II/6

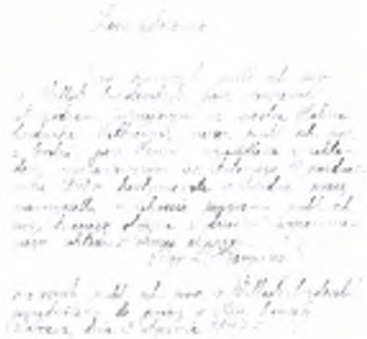

Zaświadczenie o tajnym nauczaniu Ludwiki Małkiewicz, 1947/1983r.

Siostry otrzymywały fundusze na prowadzenie szkoły w Świdrze z Tajnego Resortu Oświaty. Były one w całości przeznaczane na pomoce naukowe oraz potrzeby szkolne, aby dzieci mogły zdobyć wykształcenie.

Do Świdra przybywało coraz więcej dzieci. W końcu ich liczba wzrosła do 120, dlatego siostry zwróciły się o przydzielenie dodatkowych pomieszczeń budynku dawnego gimnazjum. Siostra Ludwika wraz ze swoim bratem księdzem Józefem Małkiewiczem wymalowali i odnowili otrzymane izby, tworząc nowe miejsce edukacyjne dla dzieci.

Zakonnice wspierała ludność miejscowa. Każdy pomagał jak tylko mógł, chociaż w tak ciężkich czasach bochenek chleba był naprawdę wielkim darem. Sołtys także popierał działania zakonnic i organizował potajemne zbiórki, przywożąc od miejscowych artykuły spożywcze, meble, pościele czy ubrania dla dzieci.

„ Kolejna przeprowadzka''

Już 2 października 1940 roku Niemcy utworzyli w Warszawie getto żydowskie, które było największe w całym Generalnym Gubernatorstwie. W sierocińcu prowadzonym przez Siostry Elżbietanki znajdowało się około 60% dzieci żydowskich. Dlatego jeszcze tego samego roku (1940r.) siostry wraz z zakładem w obawie przed agresją niemiecką zostały przeniesione do Otwocka. Tam zajęły budynek po dawnym getcie żydowskim, z którego ludność żydowską przesiedlono do Warszawy.

II/7

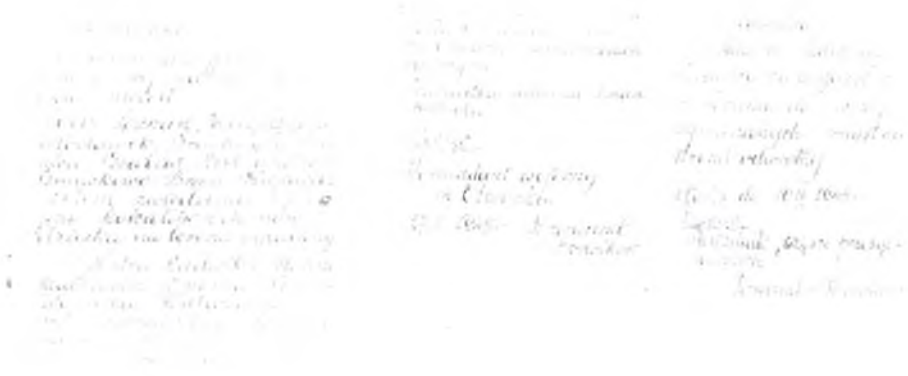

Przepustka Ludwiki Małkiewicz na podróż do wielu miast w celach służbowych, 27.01.1945r.

„Zło zwyciężaj dobrem''

W Świdrze i Otwocku w obawie o własne życie ukrywali się dorośli Żydzi. Przybywali do zakonnic nocami, wystraszeni i głodni. Po otrzymaniu od sióstr pieniędzy i żywności udawali się dalej nie chcąc narażać sierocińca na niebezpieczeństwo. O ukrywających się Żydach wiedziały tylko siostra Gertruda i siostra Ludwika, które pomagały im. Reszta sióstr była nieświadoma tajnej pomocy Żydom.

Do Domu Dziecka w Otwocku przynoszono także żydowskie dzieci. Były one przyjmowane na prośbę ukrywających się rodziców lub przez Panią Adamowicz, która współpracowała z Opieką Społeczną miasta Warszawy. Dzieciom najpierw dostarczano metryki chrztu, potem jako „już'' katolickie i polskie były podrzucane wieczorem przed zakład. Tak też było z Rut Noy- córką Maxa i Rose Noy, która została przyjęta do domu dziecka w Otwocku przy ulicy Świderskiej 50 w listopadzie 1942 roku na prośbę rodziców ukrywających się po likwidacji getta warszawskiego. Katolicka metryka urodzenia wystawiona została na nazwisko Teresa Wysocka. Mama Teresy zostawiła ją na korytarzu domu dziecka. Kiedy dziecko zaczęło płakać personel zakonny i świecki przybiegł do małej Rut. Na szyi miała ona fikcyjną metrykę i list z prośbą o przetrzymanie jej na krótki czas. Matka napisała, że mąż został zabrany na roboty do Niemiec, a ona sama trudni się handlem. Nie może opiekować się Tereską, ponieważ nie ma pieniędzy ani mieszkania. Liczyła na miłosierdzie sióstr. Trzyletnią Rut Noy opiekowała się przez dwa lata siostra Ludwika Małkiewicz. W 1945 roku po Rut stawili się rodzice, którym udało się przetrwać wojnę.

Siostra Ludwika wraz z wychowankami z Otwocka, 1943r.

W książce Ewy Kurek „ ŻYDZI, POLACY, czyli po prostu ludzie…'' ,Max Rut, ojciec Tereski, mówił: *„(...) w czasie okupacji hitlerowskiej pracowałem w getcie w Otwocku, w składzie rzeczy pożydowskich, w charakterze stróża. Pewnego dnia przyszła do mnie siostra Ludwika Małkiewicz z kartką od Niemców, abym wydał jej meble. Potrzebowała dziesięć łóżek. Zaczęliśmy ze sobą rozmawiać i wówczas siostra przyznała się, że właściwie potrzebuje tych łóżek znacznie więcej, ale nie zgłaszała Niemcom, bo bała się, że nie dadzą . Powiedziałem siostrze, by brała co tylko chce, bo ja nie dbam o Niemców. Dziś żyję, a jutro mogą mnie zabrać (...). Ona dzwoniła do mnie, ja dzwoniłem do niej- aby nie stracić kontaktu.(...)Czasami wieczorami wykradałem się z obozu, aby spotkać się z siostrą.(...)Była już zima. Skontaktowałem się z siostrą Ludwiką i gdy tylko Ruth wyzdrowiała, podrzuciliśmy jej dziecko.(...)Drzwi sierocińca były otwarte i moja żona powiedziała do Ruth: Idź, tam dostaniesz cukierki, Ruth poszła. Umówiliśmy się z siostrą Ludwiką, że w razie niebezpieczeństwa siostra zapali światło w określonym oknie. (...)Światła nie było więc oboje odeszliśmy.(...)Oddając dziecko do klasztoru, daliśmy siostrze Ludwice carte blanche, mogła robić z dzieckiem wszystko, łącznie z chrztem wszystkim, co uważała za stosowne do ratowania życia dziecka.''*

Zdarzały się też takie sytuacje, których nie dało się zaplanować. We wspomnieniach siostry Małkiewicz czytamy: *„Niemcy przypadkowo odkryli żydowskiego chłopca Daniela Lancberga, który był szczupły i zawsze go dokarmiałyśmy w kuchni. Raz wszedł na krzesło i zaczął patrzeć przez okno. Dwóch żołnierzy Niemieckich zauważyło go i chciało strzelać. Siostra Gertruda dzięki swojej inteligencji i nadzwyczajnej umiejętności w podejściu do człowieka onieśmieliła Niemców. Była oburzona, że oni sądzą że u nas w zakonie ukrywają się Żydzi. Kazała chłopcu przytulić panów, bo oni lubią dzieci i są dobrzy, pomagając innym. Oni zaniemówili. Siostra Gertruda zaproponowała im coś do jedzenia i picia, ale oni jak najszybciej chcieli opuścić dom.''*

Na szczęście siostra Gertruda była kobietą inteligentną, która potrafiła zapanować nad każdą okolicznością.

„ Nic nie jest takie proste- przesiedlenie''

Ze względu na długo trwający front i ciągłe niebezpieczeństwo ze strony okupanta zakład został przeniesiony w sierpniu 1944 roku do Mińska Mazowieckiego, koło Warszawy i Otwocka. Tam też przetrwali całe powstanie warszawskie. Siostra Ludwika wysyłała powstańcom skromny prowiant, który potajemnie organizowała, by wspierać walczących. Była załamana dowiedziawszy się o klęsce powstania. Jednak musiała być silna, bo już na początku 1945 roku siostra Ludwika otrzymała wiadomość, że Niemcy wycofują się z Grabia, dlatego czym prędzej postanowiła działać.

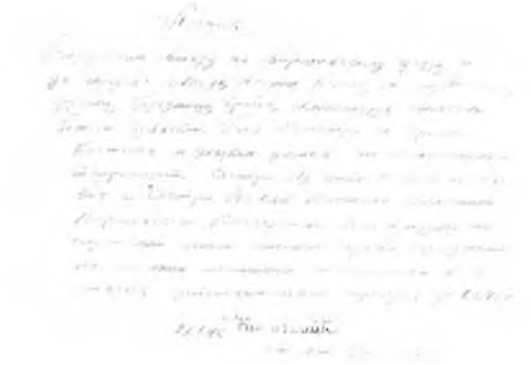

Przepustka na wyjazd Ludwiki w celach służbowych, 1945r.

„ Powrót do korzeni''

28 stycznia 1945 roku siostra Ludwika przybyła do Grabia. Niemcy wycofali się z tamtych terenów. Rosjanie zaczęli już prowadzić konfiskatę majątków. Nie udało się im przejąć Domu Dziecka w Grabiu, ponieważ siostra Ludwika posiadała zaświadczenie od urzędu rosyjskiego (napisane po rosyjsku), że przyjedzie odebrać po Niemcach zakład i Rosjanie mają udzielić jej pomocy. Budynek był w okropnym stanie, cały zniszczony i zdewastowany. Jednak ze wsparciem ludności miejscowej i częściową pomocą Rosjan udało się doprowadzić gmach do użytku. Tak też zakład wrócił do swojego początkowego wyglądu i służył dzieciom jeszcze przez wiele lat.

Siostra Ludwika z wychowankami z Grabia, 1946r.

„Życie powojenne''

Po wojnie siostra Ludwika dalej prowadziła sierociniec w Grabiu, jednak naczelne struktury Kościoła wydelegowały ją do Grudziądza, gdzie ostatecznie osiedliła się na dłuższy czas i została nauczycielką Publicznej Szkoły Powszechnej oraz pracowała w grudziądzkim Domu Dziecka.

II/10

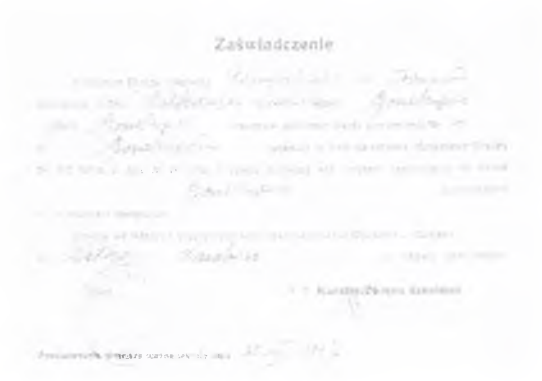

Zaświadczenie

Zaświadczenie o sprawowaniu opieki nad sierotami zamieszkałymi na terenie Grudziądza, 31.08.1947r.

3 grudnia 1947 roku siostra Małkiewicz została kierowniczką Domu Dziecka w Grudziądzu. Bardzo kochała dzieci, poświęcając im całe swoje życie i czas.

Siostra Małkiewicz z bratem Józefem Małkiewicz i wychowankami z Grudziądza, Jasna Góra, 1950r.

Ludwika Małkiewicz z grupą wychowanków z Grudziądza, 1951r.

Ludwika Małkiewicz powołana kierowniczką Domu Dziecka w Grudziądzu, 03.12.1947r.

W 1971 roku zakonnica została mianowana przez biskupa chełmińskiego na członka Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej Diecezji Chełmińskiej.

Na początku 1976r. została przeniesiona do Skórcza(województwo pomorskie, powiat starogardzki) gdzie już 1 września 1976 roku objęła stanowisko przełożonej Domu Zakonnego w Skórczu. Będąc w Skórczu dowiedziała się o śmierci swojego brata, Józefa, proboszcza brodnickiego, który zmarł 2 października 1976 roku. Niedługo przed jego śmiercią odbyła podróż do Rzymu wraz z nim, spędzając ostatnie chwile razem.

Siostra Ludwika- przełożona Domu Zakonnego w Skórczu, 01.09.1976r.

Rzym ,1971r, Ludwika druga od lewej

Cmentarz polski we Włoszech, 1971r.

„Sprawiedliwa wśród narodów świata''

Rodzina Rut Noy po wojnie przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych i za wszelką cenę chciała odwdzięczyć się siostrze Ludwice, za uratowanie córeczki. Nie było to łatwe, ponieważ nie znali chrzestnego imienia ani nazwiska zakonnicy oraz zgromadzenia zakonnego, w którym służyła. Max i Rose Noy pochodzili z Wilna, więc nie znali Otwocka, miasta gdzie oddali Ludwice mała Rut. Nie wiedzieli, że dom zakonny znajdował się przy ulicy Świderskiej. Poszukiwania trwały długo, lecz w końcu siostrę znaleźli w Skórczu. W dowód wdzięczności za uratowanie życia ich córki zapragnęli oddać siostrze pieniądze, które zostały im po wojnie. Jednak Ludwika nie przyjęła ich, mówiąc aby przekazali je ludziom ubogim, którzy na pewno potrzebują ich bardziej niż ona.

W książce Ewy Kurek-Lesik „Gdy klasztor znaczył życie'' Max Noy udzielił wywiadu, mówiąc o siostrze Ludwice : *„(...)pieniądze nie grały w tym wypadku żadnej roli. Nie była to bowiem kwestia pieniędzy, lecz ratowania dziecięcego życia(...)''.*

Tak więc po miłym spotkaniu po latach rodzina Noy-ów wróciła do Stanów Zjednoczonych, rozpocząć nowe, lepsze życie. Mała Rut dorastała w środowisku amerykańskim, lecz jej rodzice zawsze opowiadali jej, kto ją uratował i uczyli bezinteresownej pomocy innym. Pani Rose Rut spotykając potrzebujących opowiadała im historię o cioci Ludwice i obdarowywała datkami, zgodnie z jej wolą.

Kiedy Rut była już dorosła kobietą, Max Noy napisał list do siostry Ludwiki z Nowego Jorku w którym wyraził chęć spotkania z zakonnicą:

,,Droga Siostro Ludwiko!

Pisze do Pani Mietek, ojciec Tereski, którą Siostra Ludwika uratowała z rąk morderców hitlerowskich podczas wojny. Tereska jest już dzisiaj matką dwóch synów. Ona pragnie przyjechać do Polski żeby Panią zobaczyć i osobiście podziękować za szlachetny uczynek, za co my prosimy Boga, żeby dał Pani zdrowia i wszystkiego najlepszego; cokolwiek Pani Siostra sobie życzy. Proszę bardzo odpisać na mój list, ponieważ moja córka Tereska chce pojechać do Polski w Lipcu i chciałaby zobaczyć Panią Siostrę w Lipcu w tym roku. Czekam z niecierpliwością na odpowiedź . Proszę pisać do Max Noy.

U.S.A, Nowy Jork

Z pozdrowieniami

Mietek''

List Maxa Noy do Ludwiki Małkiewicz, Nowy Jork, 1981r.

Ludwika bardzo ucieszyła się, że po wielu latach znowu zobaczy swoją wychowankę. Tak więc odpisała na list, wyrażając chęć aby Noy-owie odwiedzili ją. Rodzina przyleciała do Polski w przeciągu kilku miesięcy. Bardzo zależało im na tym, aby zakonnica otrzymała nagrodę za tak szlachetny czyn. Dlatego też Noy-owie napisali list do YAD VASHEM,

II/13

opisując historię uratowania Rut. Wniosek został przyjęty i pozytywnie rozpatrzony, po czym żydowska rodzina zafundowała siostrze Małkiewicz podróż do Ziemi Świętej. 11 grudnia 1981 roku w Jerozolimie na wzgórzu wspomnień męczeństwa narodu żydowskiego w II wojnie światowej siostra Ludwika została odznaczona przez YAD VASHEM medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata'' oraz zasadziła drzewko chlebowe, które rośnie do dziś.

Ludwika Małkiewicz po zasadzeniu drzewka w Jerozolimie, 11.12.1981r.

Zdjęcie medalu „Sprawiedliwy wśród narodów świata''- a SOEUR LUDWIKA MAŁKIEWICZ

Drzewko Ludwiki Malkiewicz w Jerozolimie, obecnie, zdjęcie przesłane przez YAD VASHEM, 15.09.2018r.

II/24

Mam nadzieję, że ciocia Ludwika byłaby dumna z mojej pracy. Sądzę, że nie przez przypadek zaczęłam ją pisać 1 sierpnia, w rocznicę jej śmierci. Ludwika Małkiewicz była wybitną osobą. Ksiądz Wiesław Mering (biskup diecezjalny włocławski od 2003 roku) mówił: *,, Spotkałem kilkakrotnie elżbietankę. Rzeczywiście był to człowiek niezwykły, o silnej osobowości, odwadze i dużej inteligencji. Nigdy nie chlubiła się wykazanym w czasie okupacji męstwem. Później , po latach, widziałem w Jerozolimie drzewko, na którym wisiała tabliczka z wypisanym jej imieniem i nazwiskiem. Zasłużyła na to: przecież ratując jednego choćby człowieka- ratowała cały świat.''* Takie osoby powinny być dla nas, współczesnych ludzi, autorytetem, ponieważ często zapominamy czym była wojna i jakie konsekwencje ze sobą niosła. Niestety obecnie pojawiają się liczne nieporozumienia i konflikty Izraela z Polską, odnoszące się do II wojny światowej. Jednak nie zapominajmy, że Polska była jedynym krajem, w którym za pomoc Żydom groziła kara śmierci, mimo to, Polacy poświęcali swoje życie oraz całych rodzin, aby pomagać potrzebującym, tak jak Ludwika Małkiewicz .O niepodległość trzeba walczyć, tak jak czynili to nasi przodkowie i pamiętać każdego dnia, że nie jest dana na zawsze. Dlatego my ludzie XXI wieku powinniśmy szanować naszą historię i o niej pamiętać, tak jak o osobach, które tworzyły tę historię.

,,W niewoli urodzeni

Od nienawiści ogłuszeni

Z bólu i płaczu ulepieni

Z boleścią w oczach napełnieni

Twardo stąpając po ziemi

Każdy dzień inaczej mijając

W trwodze z dumą w oczach zwyciężając''

LM

II/15

Bibliografia:

a)słownikowe i encyklopedyczne

-Encyklopedia Historia Polski, Dragon, Warszawa, 2015r.

-Słownik ortograficzny, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2016r.

- Słownik wyrazów bliskoznacznych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2017r.

- Słownik frazeologiczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2002r.

b)monografie i opracowania

-pamiętnik i dokumenty Ludwiki Małkiewicz

-Kaczanowski Piotr, Wielka Historia Polski, Bertelsmann Media, 1989r.

-„Do piekła i z powrotem: Europa 1914-1949'' ,Ian Kershaw, Znak Horyzont, 2016r.

-„ Gdy klasztor znaczył życie'', Ewa Kurek-Lesik, Wydawnictwo Znak, 1992r.

-„ ŻYDZI, POLACY, czyli po prostu ludzie…'', Ewa Kurek-Lesik, TAKT Lublin, 1992r.

c) strony internetowe

-www.historia.opracowanie.pl

-www.wikipedia.pl

-www.yadvashem.org- dnia 20.01.2019r.

d) wypowiedzi ustne

- opowieści ustne Haliny Baranowskiej- bratanicy Ludwiki Małkiewicz- spisywane od 20.10.2018r. do 5.03.2019r

II/16

HOLOCAUST Uratowani przez polskie zakonnice

Gazeta Rzeczpospolita nr 212 z 94 [illegible]

Dzieci klasztorów

ANDRZEJ KACZYŃSKI

Nazwały się „dziećmi klasztorów". Dzieci żydowskie, ocalone od zagłady dzięki schronieniu, jakiego im udzieliły katolickie zakonnice — w Polsce, w Belgii, Francji, na Słowacji, w Chorwacji i Słowenii. Szczególny odłam „dzieci Holocaustu", o jeszcze bardziej skomplikowanych — jeśli w ogóle takie przeżycia można stopniować — problemach z psychiką i tożsamością. Pierwsze zbiorowe spotkanie (bo do indywidualnych kontaktów dochodziło już od kilkunastu lat, a kilkanaście sióstr zakonnych otrzymało tytuły „Sprawiedliwy wśród narodów świata") „dzieci klasztorów" z wybawicielkami zakonnicami odbyło się w poniedziałek 8 września w Beit Lohamei Hagetaot, „polskim" kibucu imienia Bojowników Getta w zachodniej Galilei.

Milczeliście tak długo

— To było chyba najważniejsze spotkanie polsko-żydowskie — powiedziała uszczęśliwiona jego inicjatorka, „dziecko" klasztoru zgromadzenia sióstr franciszkanek Rodziny Maryi w Brwinowie koło Warszawy, historyczka Lea Balint z Jerozolimy.

Lea w 1963 roku zaczęła pisywać do „swoich" sióstr. Posyłała pieniądze, paczki z pomarańczami. Podawała adres zwrotny, ale podpisywała się w sposób uniemożliwiający identyfikację. W 1984 roku Lea po raz pierwszy przyjechała do Polski w grupie pracowników Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, którzy nawiązali — wiele lat przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych — polsko-izraelską współpracę naukową. Odważyła się odwiedzić klasztor — i poczuła wielką ulgę i radość. Wzięła też udział w konferencji historyczek zakonów i po raz pierwszy publicznie mówiła o swoich i innych „klasztornych dzieci" wojennych przejściach. — Dlaczego milczeliście tak długo? Dlaczego [illegible]

dzeń zakonnych, zaznaczając, że „podstawę klasyfikacji stanowi najczęściej zaniżona liczba uratowanych". „Po jednym żydowskim dziecku uratowały siostry antoninki, boromeuszki, pasjonistki, franciszkanki służebnice Krzyża i siostry Notre Dame. Zbiorowo ratowały żydowskie dzieci następujące zgromadzenia: córki Maryi Niepokalanej, dominikanki, michalitki, elżbietanki, imienia Jezus, duchaczki, karmelitanki Dzieciątka Jezus, oblatki, Opatrzności Bożej, pasterki, Sacré Coeur, serafitki, sługi Jezusa, służki i terezjanki. Masowo ratowały żydowskie dzieci: albertynki, sercanki niehabitowe, felicjanki, franciszkanki misjonarki Maryi, józefitki, Matki Bożej Miłosierdzia, nazaretanki, niepokalanki, franciszkanki Rodziny Maryi, samarytanki, sercanki, służebniczki pleszewskie, służebniczki starowiejskie, szarytki, urszulanki szare, urszulanki Unii Rzymskiej i zmartwychwstanki. Dzieci ratowały także 4 klasztory zakonów kontemplacyjnych: dominikanek, bernardynek, klarysek i benedyktynek".

W tym samym czasie szerokie badania archiwalne i ankietowe rozpoczęła Lea Balint. Łącząc niezwykłą intuicję, biegłość archiwistki, znajomość środowiska ocalonych i wynikającą z własnych doświadczeń „nadwiedzę" wyspecjalizowała się między innymi w odtwarzaniu biografii i genealogii „dzieci klasztorów". Statystyczne wyniki Ewy Kurek i Lei Balint różnią się od siebie; pierwsza badała głównie „pamięć" klasztorów, druga za najbardziej wiarygodne przyjęła rejestry organizacji żydowskich, które znajdowały dla ocalonych dzieci biologiczne lub zastępcze rodziny. Nie to jest najważniejsze; badania obu historyczek zbiegły się z gotowością (a zapewne niejednokrotnie taką gotowość wywołały) ocalonych dzieci do odtworzenia niezapamiętanej, zapomnianej lub wypartej z pamięci części własnej i zbiorowej biografii.

Czas milczenia

Nowojorska rzeźbiarka Ruth Noy z prawdziwą matką i wojenną „matką otwockiego getta", siostrą Ludwiką Malkiewicz

się biernie. A decyzja brzmiała: przyjęcie tej propozycje jest sprzeczne z tradycją żydowską, która nakazywała raczej zginąć, niż zaprzeć się wiary, wybór pozostawia się zatem rodzinom lub losowi.

Podobną postawę część przywódców żydowskich zajęła także po wojnie. Komitety, które zgłaszały się do klasztorów po ocalone dzieci, obierały nazwy „ratowania dzieci żydowskich z rąk katolickich". W nieoficjalnej wersji brzmiało

państwowym, niż religijnym. Z chrześcijaństwa zachowały najwyżej gesty, czasem pamiątki: różaniec, krzyż, obrazek, choć jeśli wierzyły, to na ogół gorliwie. Czy pod wpływem zakonnic?

Pacierz przeważnie umiały wcześniej, zanim trafiły do klasztoru. Nieraz zakonnice strofowały dzieci: nie żegnajcie się tak często, bo jeszcze ktoś pomyśli, że jesteście Żydami. Pewien chłopiec przedstawiał się zawsze: Jestem Jacek, nie Icek. Znane są przy-

Dokończenie ☞ 4

II/17

GŁOS Z TORUNIA

Sprawiedliwa wśród narodów świata

…r. zmarła śp. s. Maria …ewicz. Halina Małkie… …się 6 kwietnia 1914 r. … Szlacheckich k. Bro… …iła do Zgromadzenia …Elżbiety, gdzie otrzymała …Ludwika. Swoje pierw… …nie złożyła 2 sierpnia … brat został kapłanem …ył proboszczem w brod… …ostra Ludwika podczas …a w sierocińcu w Otwoc… …ażeniem życia ratowa… …zieci. Jedno z uratowa… …ówczas 3-letnia dziew… …y, odnalazło po długich …h swoją wybawicielkę. …ania siostra Ludwika …ł „Sprawiedliwy wśród … 11 grudnia 1981 r. …jest obecnie w Jero… …ł zaprzeszczamy frag… …tego osobiste …ę Ludwikę.

* * *

…lenia s. Ludwiki

…ika 1940 r. s. Gertruda …onkordia Jankowska i ja … – sierotami z naszego … – z Grabia pod Toru… …ny wysiedlone do Ge… …w Świdrze, później …ędowy program szkoły … GG był bardzo zaniżo… …ii i historii Polski. Prze… …s. Gertruda Marciniak …anizować tam tajne na… …m przedwojennym pro… …podstawowej III stop… …łączyliśmy się pod re… …ı ziem zachodnich Pol… …Figurowałam tam pod …azwiskiem Ludwikow… …pobierane z Tajnego …ty dla nas, uczących …ęciu nauczycieli, prze… …łkowicie na pomoca …eby szkoły.(...) …ana Żydom. Tu decyz… …owicie do przełożonej …idy Marciniak, ja wy… …nie jej polecenia, za… …naczała, że ze wzglę…

du na niebezpieczną wówczas pracę ostateczna decyzja należy do mnie. Dzieci były przyjmowane na prośbę ukrywających się rodziców lub przez panią Adamowicz, współpracującą z Wydziałem Opieki Społecznej Miasta Warszawy, którego dyrektorem był Antoni Chociński. W naszym domu dziecka było kilkoro tak przechowywanych dzieci żydowskich. Przychodziły już ze zmienionymi nazwiskami, których nawet wszystkich nie pamiętam.(...)

Rut Noy – córka Maxa i Rose Noy – została przyjęta do naszego domu dziecka w Otwocku przy ul. Świderskiej 50 w listopadzie 1942 r., na prośbę rodziców ukrywających się po likwidacji getta. Za ich zgodą wystawiłam jej fikcyjną, katolicką metrykę urodzenia na nazwisko Teresa Wysocka. Następnie zostało upozorowane podrzucenie dziecka. Matka dziecka wieczorem, niby nie spostrzeżona przez nikogo, zostawia małą (niecałe 3 lata) Rut na korytarzu. Dziecko zaczyna płakać, na co zbiega się personel zarówno zakonny, jak i świecki. Mała Rut ma zawieszony na szyi woreczek, a w nim ową wystawioną fikcyjnie metrykę i list z prośbą o przetrzymanie dziecka na krótki czas. Matka pisze w nim, że mąż został zabrany do Niemiec na roboty, a ona sama trudni się handlem. Małej Tereski nie ma gdzie zostawić i w tym trudnym położeniu liczy na miłosierdzie sióstr zakonnych. Podpis – oczywiście Wysocka. Dziecko mieszkało dwa lata w naszym domu. Rodzice Rut uratowali się również, ukrywając się w Warszawie na Pradze. Po zakończeniu wojny chcieli resztę pieniędzy, które im zostały, oddać za uratowanie życia dziecka. Siostra przełożona nic nie przyjęła. Wówczas na siłę chcieli mi te pieniądze zostawić – oczywiście i ja nie przyjęłam. Obecnie Rut i jej rodzice mieszkają w USA. Kiedy się dorobili, chcąc za wszelką cenę odwdzięczyć się, zaczęli mn… szukać. Nie było to łatwe, bo nie zn… mojego chrzestnego imienia ani nazw… ska, ani nawet zgromadzenia zako… nego. Byli to Żydzi spod Wilna. … znali więc dobrze Otwocka, a że na… dom był przy ul. Świderskiej poszu… wali w Świdrze. Poszukiwania trwa… długo. W końcu, ku ich wielkiej radz… ci, odnaleźli mnie w Skórczu".

S. Ludwika sadzi drzewko w Alei zasłużonych w Jerozolimie

Miejsce zasadzenia drzewka na terenie działki F pod numerem 956

* * *

„Z Ameryki otrzymałam karteczkę:

New York 26. 03. 81

Droga Siostro Ludwiko!

Pisze do Pani Mietek, ojciec Tere… ki, którą Siostra Ludwika uratowa… z rąk morderców hitlerowskich po… czas wojny. Tereska jest już dzie… matką dwóch synów. Ona pragn… przyjechać do Polski, żeby Panią z… baczyć i osobiście podziękować … szlachetny uczynek, za co my prosi… Boga, żeby dał Pani zdrowie i wszy… kiego najlepszego, cokolwiek Pani Si… stra sobie życzy. Proszę bardzo odp… sać na mój list, ponieważ moja córk… Tereska chce pojechać do Polski w li… cu i chciałaby zobaczyć Panią Siost… w tym roku. Czekam z niecierpliwośc… na odpowiedź. (...)

Z pozdrowieniem Mietek

* * *

„Chcąc się koniecznie ze mną spo… kać, zafundowali mi podróż do Zie… Świętej. W Jerozolimie miało mie… miejsce to nasze spotkanie po latach. Ze względu na trudności z paszporte… nie mogłam przybyć do Jerozolimy n… umówiony czas. Ojciec Rut musi… wrócić do pracy w USA, ale matk… czekała aż do mojego przyjazdu. W Jerozolimie, na wzgórzu wspo… mnień męczeństwa narodu żydowskie… po w II wojnie światowej, zostałam po… znaczona przez YAD VASHEM medal… lem „Sprawiedliwy wśród narodó… świata", z całym ceremoniałem i sa… dzeniem drzewka w alei ludzi zasłużo… nych. Obecnych było dużo ludzi. Ja… pisali mi Noyowie z USA, również tam… tejsza prasa opisała sprawę uhonoro… wania mnie.

* * *

„Rut chce przyjechać do Polski… W ostatnim liście z dnia 26 czerwca… 1983 r. pisze:

Celem mojej podróży jest, ażeby się… zobaczyć z Kochaną Siostrą, która… odegrała główną rolę w owym pamięt… nym okresie mojego życia. Tak Kocha… na Siostro, ja też czuję, ażeby się… przytulić do Siostry i wyrazić wielką… dziękuję za serce mi okazane...

Skórcz, 29 czerwca 1983 r."

s. Ludwika Małkiewicz

IV Korespondencja

- list Ewy Kurek autorki książki „Żydzi, Polacy czy po prostu ludzie" do siostry Ludwiki Matkiewicz, 1986 r., rkps, kopia, k. 1. s. 1

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

21.III.86

Droga Siostro!

Artykuł w „Spotkaniach" to
zupełny Siostra inicjatywa –
niestety, że późno Jej było
nie uwzględnienie uwag Drogiej
Siostry, i uczyniłam to
dopiero w mym drugim
artykule, który został
przyjęty do druku w
„Dziejach Najnowszych" Instytutu
Historii Polskiej Akademii Nauk.
Myślę, że ten drugi artykuł
w pełni usatysfakcjonuje
Drogą Siostrę. Łączę serdeczne
pozdrowienia i wyrazy
szacunku Ewa Kurek-Lesik

VI Fotografie

- kopie 18 szt.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Halina Małkiewicz z bracmi i ~~siostrą~~ matką
Kruszyny Szlacheckie, 1935 r.

Jakom w Grabin pow. aleksandrowski, woj.-kuj.-pomorskie
ludwika trzecia po prawej w ostatnim rzędzie, 1939 r.

Ludwika z krewnymi i przyjaciółmi, Sandomierz, 1939 r.

Siostra Ludwika wraz z wychowankami z Otwocka, 1943 r.

Siostra Ludwika z wychowankami z Grabia, 1946 r.

Siostra ludwika z bratem
Józefem Matkiewicz
i wychowankami
z Grudziądza
Jasna Góra 1950r.

Siostra Ludwika z grupą wychowanków z Grudziądza, 1951.

Rzym 1971 r., Ludwika druga z lewej

Cmentarz Monte Cassino, 1971 r.

Siostra Ludwika Matkiewicz po zasadzeniu drzewka w Jerozolimie, 1981 r.

Siostra Ludwika Matkiewicz po zasadzeniu drzewka w Jerozolimie, 1981 r.

Siostra Ludwika Matkiewicz po zasadzeniu drzewka w Jerozolimie, 11.12.1981 r.

Medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata" siostry Ludwiki Hałkiewicz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Drzewko Ludwiki Matkiewicz w Jerozolimie - zdjęcie przysłane przez YAD VASHEM 15.09.2018 r.

MATKIEWICZ Ludwika

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945